



Bezpłatna premia do „Wiarusek”



Ta,

WIARUSEK

*znów odwiedze was
za dwa tygodnie...*

ROK V

Warszawa, 23.I.1937

Nr. 2



Dzieci z „Rodziny Wojskowej” składają dary gwiazdkowe weteranom 1863 roku

DZIADEK POWSTANIEC

(w 74 rocznicę powstania styczniowego)

Dziadziuś Tomasz siedział w wygodnym fotelu, odświętnie ubrany w staroświecką czamarę z szamerowaniem i wystukiwał laską w takt śpiewanego marsza:

Jak to na wojence ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie.
Koledzy go nie ratują,
Jeszcze końmi go tratuja

Głos dziadunia drżał ze starości i z wielkiego wzruszenia, a z wyblakłych oczu toczyły się wolniutko łzy — kap, kap. Śpiewał jednak dalej:

Kapitan z pułku wymaże,
Porucznik grzebać rozkaże.
A za jego młode lata,
Grają w trąby tra ta ta ta.

Wisia, Staś i Jędrus już dłuższą chwilę przypatrywali się w milczeniu dziadziusiowi, nie mogąc pojąć, dlaczego zazwyczaj pogodny, choć poważny, dziadzio płacze. Poczuli się ogromnie nieswojo, nie wiedząc jak dziadka rozweselić. Słyszac znane im słowa i melodię — zawtórowali dziadkowi, uważając, że to będzie najlepsze lekarstwo na jego zmartwienie. Popłynęła więc dalej śpiewka:

A za jego trudy, prace,
Grały mu kule, kartacze.
A za jego trudy, lata,
Dała ognia cała rota.
A już my go pochowali,
„Requiescat“ zaśpiewali
I pikiety rozstawili.

Dziadzio Tomasz urwał zadyszany, a i dzieci przestały śpiewać, bo więcej słów do tej melodii nie znały. Dziadzio chwilę odpoczywał, otarł mokre jeszcze od łez siwiuteńkie wąsy i brodę, poczem odezwał się:

— A czy znacie dalsze słowa tego marsza? O, dla nas, powstańców sześćdziesiątego trzeciego roku, te słowa są pełne znaczenia.

— Nie, dziadziusi, nie znamy, ale bardzo byśmy chcieli je usłyszeć — wtrącił z przejściem Jędrus, który nieraz z dziadkiem, a ściślej z pradziadkiem, bo właściwie pan Tomasz był pradziadkiem Wisi, Jędrusia i Stasia, prowadził długie rozmowy o miłości Ojczyzny, o powstaniu styczniowym 1863 roku, o wygnaniach na Sybir



Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu weteranów 1863 roku, których otaczał troskliwą opieką

i o wielu ludziach, z którymi dziadek wspólnie cierpiał i walczył o wyzwolenie Polski z niewoli.

Wisia i Staś przysunęli się bliżej dziadunia.

— Posłuchajcie więc — rzekł pan Tomasz i zaczął z cicha nucić:

Popamiętają Moskale
 Jak dostali w skórę w Skale!
 Wyginęła ich połowa,
 Reszta uszła do Staszowa.
 Z Staszowa ich wypędzimy,
 Aż o Kijów się oprzemy.
 A z kijowskiej okolicy,
 Pójdziem prosto do stolicy.
 Niech pamiętają, łajdaki,
 Jak dzielnie biją Polaki.
 A dla naszej większej chwały,
 Wiwat sztab i korpus cały.
 A dla naszej większej troski,
 Wiwat pułkownik Czachowski.

— To jest marsz, moje dzieci kochane, który śpiewałem razem z towarzyszami broni w powstaniu 1863 roku, gdyśmy służyli pod rozkazami Mariana Langiewicza. Ho, ho, stoczyliśmy wtedy szereg zwycięskich bitew z Moskalami, zaleliśmy im też nie mało sadła za skórę! Dzielnego Langiewicza obwołano dyktatorem, to jest oddano mu w ręce najwyższą władzę powstańczą, i gdyby nie to, że się dostał do niewoli austriackiej, to napewno inaczej ułożyły by się



Weterani 1863 roku pod krzyżem na placu Broni w Warszawie, postawionym na miejscu stracenia Rządu Narodowego w 1864 roku

losy całego powstania — gorąco i z przekonaniem prawił pan Tomasz.

— Powiedz nam, Jędrusiu, kto to był taki ten pan Czachowski, o którym wspomina marsz żołnierzy Langiewicza, który przed chwilą nuciłem? Opowiadałem ci już o nim.

— Dionizy Czachowski otrzymał w powstaniu styczniowym stopień generała — recytował Jędrus, rad, że się może pochwalić przed rodzeństwem swymi wiadomościami z dziejów walk o niepodległość Polski, rozdartej przez zaborców na trzy części. — Generał Czachowski walczył przez pół roku z Moskalami w ziemi śandomierskiej. Jego partia dała się mocno we znaki Rosjanom.

— Co to znaczy partia? — zapytała Wisia.

— Partiami nazywano niewielkie oddziały powstańców, które walczyły każdy oddzielnie, nie łącząc się ze sobą w wielkie oddziały, żeby móc łatwiej i niespodzianie szarpać z boków nieprzyjaciela — odpowiedział pan Tomasz. — Powstańcy unikali otwartej i walnej bitwy ze znacznie od nich silniejszym wrogiem. Wiedzieli, że wtedy musieliby ulec przeważającym siłom nieprzyjacielskim i narażać się na ogromne straty. Woleli więc prowadzić walkę podjazdową, tym bardziej, że posiadali niedostateczną ilość broni palnej. Niektóre oddziały uzbrojone były tylko w kosy, inne w stare dubeltówki, a nawet tylko w drągi. Lepsza broń zdobywana była przeważnie na Moskalach.

— Tak to, o chłodzie nieraz i głodzie, przekradając się wciąż w pobliżu nieprzyjacielskich obozów, napadając znienacka na wroga, a potem zaszywając się w głębokich borach, by ukryć się przed pościgiem, walczyły bohaterские oddziały powstańców z o wiele silniejszym regularnym wojskiem rosyjskim. Często brakowało amunicji. Wówczas zastępowano ją byle czym. Na Kurpiach na przykład, gdy brakło kul, używano prochu, zmieszanego ze żwirem.

— Po wsiach dawali nam nieraz życzliwą pomoc wieśniacy. Niektórzy chodzili na zwiady, zdobywali potrzebne wiadomości o nieprzyjacielu, ostrzegali przed zbliżającym się nieprzyjacielem i świadczyli tysiące różnych usług.

— Ale bywało też, że chłopci odnosili się do nas wrogo, nie rozumiejąc dlaczego rozpoczynamy walkę z potężną Rosją. Uważali, że ściągamy na siebie i na nich nieszczęście, gniew i zemstę potężnego cara. Wyganiaли nas tedy w lasy, nie chcieli zaopatrzyć w żywność, a nawet napadali na nas i wydawali chorych i rannych w ręce Moskali. Działo się to za sprawą wysłanników carskich, którzy тумanili ciemne chłopstwo i obiecywali im złote góry.

Po tych słowach pan Tomasz zamyślił się głęboko. Myśl jego powędrowała w czasy jego wczesnej młodości, kiedy to młodzieńcze jego serce i umysł, ogarnięte silniejszą ponad wszystko miłością sporniewieranej Ojczyzny, zaprowadziły go w ciemne bory i niebezpiecz-



Weterani 1863 roku są częstymi gośćmi „Domu żołnierza“ w Warszawie. Cieszą się, że mamy niepodległą Polskę i wspaniałe wojsko polskie

ne trzęsawiska, gdy nękany mrozem i głodem, niedostatecznie uzbrojony starał się wyprzeć z kraju najeżdżącą stokroć potężniejszego. — Tak, dzisiejsze najmłodsze pokolenie nie ma wyobrażenia o tym, jakie okropne czasy przeżywalismy, my, Polacy, urodzeni i wyrosli w czasach niewoli. W szkołach językiem wykładowym był rosyjski, modlitwę poranną musieliśmy w klasie odmawiać po rosyjsku, nie wolno nam było uczyć się historii ani geografii Polski. Nawet w domu nie mieliśmy swobody. Rosyjska policja urządzała ciągle rewizje w poszukiwaniu książek i zeszytów o treści, podsycającej miłość umęczonej Polski. Za posiadanie takich książek wysyłano całe rodziny polskie na tułaczkę na mroźny Sybir.

— Ten ucisk jednakże nie złamał w nas ducha i poczucia polskości. Po cichu, w wielkiej tajemnicy cała młodzież przygotowywała się do zbrojnego wywalczenia niepodległości Polski. To też, gdy przeczuwając, że Polacy przygotowują jakieś wystąpienia, Rosjanie ogłosili pobór rekruta na ziemiach polskich — w odpowiedzi na to uszliśmy w lasy, zorganizowały się partie powstańców, które przystąpiły w różnych częściach kraju do napadania na oddziały wojsk rosyjskich, pragnąc je wypędzić z kraju. Tak się zaczęło powstanie.

— A gdy powstanie, nie objawszy całej Polski i wszystkich Polaków, upadło, gdy i pomoc obcych zawiodła, carscy siepacze przystąpili do wieszania przywódców powstania i wysyłania powstańców na Sybir. Zesłano i mnie. Przebyłem tam długie i ciężkie lata, zdala od kraju i rodziny. Rozpacz nad losami Ojczyzny i tęsknota odbierały mi wprost zmysły. Żyłem jakby pogrążony w jakimś potwornym śnie.

— Na zesłaniu, w zapadłej wiosce syberyjskiej, zagubionej wśród niezmiernych, pustych obszarów śnieżnych, zbierali się wieczorami zesłańcy, za każdym razem w innej chatce, zamykali i zasłaniali szczelnie wszystkie okna i drzwi nawet, poczym któryś wyciągał z za podszewki książeczkę, zawierającą pieśni narodowe. Pamiętam jak dziś, że na okładce były sztandary biało-amarantowe, żołnierze w rogatywkach, skrzydlaci husarze i daty powstań narodowych.

— Och, z jakim przejęciem śpiewaliśmy wszyscy hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“, nową pieśń Marii Konopnickiej „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“ i pełną tragizmu skargę „Z dymem pożarów“. Zanucę wam wyjątki tego chorału. Posłuchajcie:

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie, Panie, bije ten głos;
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.

My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń.
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.

Patrz! My w nieszczęściu zawsze jednacy,
Na Twoje łono, do Twoich gwiazd,
Modlitwą płyniem, jak senni ptacy,
Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.
Osłoń nas, osłoń ojcowską dłonią,
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask;
Niech kwiat męczeński uśpi nas wonią,
Niech nas niebiański otoczy blask.

— Tak to modliliśmy się o wolność naszą, o wolność Polski. Śpiewaliśmy te pieśni i wiele innych o podobnej treści w ukryciu, w tajemnicy, żeby nas słudzy carscy nie słyszeli, bo skarali by nas za to surowo, że czujemy się Polakami.

— Taki stan trwał do wybuchu wojny światowej, udało mi się wówczas powrócić do kraju. Serce moje o mało nie pękło ze wzruszenia i radości, gdy zobaczyłem, jak to ofiara naszej krwi użyźniła glebę ojczystą. W całym kraju wrzał ruch, mający na celu uwolnienie kraju ze stukilkudziesięciowiekowej niewoli. A na czele tego ruchu stanął mąż opatrnościowy — genialny Budowniczy Państwa Polskiego — Nieśmiertelny Marszałek Piłsudski. Naszym to mękom, krwi powstańców zawdzięcza Józef Piłsudski, że pomni na krzywdy ojców i lzy matek synowie i córki pośpieszyli do Legionów, pod rozkazy Nieśmiertelnego Wodza Narodu, aby za jego przewodnictwem wywalczyć potężną Polskę niepodległą. Tak więc nasze wysiłki w powstaniu styczniowym, rozpoczęte bez nadziei zwycięstwa i zakończone jeszcze sroższym uciskiem, nie były daremne. Nasi synowie i wnuki wykazali, że Polacy nie spodleli, że nie godzą się z uciskiem i niewolą, natomiast, że gotowi są zawsze podnieść broń w walce o wolność. Pan Marszałek też tak oceniał nasze wysiłki w 1863 roku.

— Wszystko to ożyło dziś w mej pamięci, bo to dziś mamy 21 stycznia, dziś wypada 74 rocznica wybuchu powstania styczniowego 1863 roku.

Po tych słowach pan Tomasz znowu głęboko się zadumał, a dzieci, nie chcąc dziadka męczyć, opuściły na palcach pokój.

ZGADNIJCIE, DZIECI

ZADANIE

K x K
 K x x K
 K x x x K
 K x x x x K
 K x x x x x K
 K x x x x x x K
 K x x x x x x x K

W figurę wpisać 7 wyrazów o wspólnej początkowej i końcowej literze.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Obce włosy przypinane.
- 2) Część ciała, tułowia.
- 3) Aktor grający wesołe role.
- 4) Napój alkoholowy.
- 5) Mała część.
- 6) Nazwisko słynnego astronoma.
- 7) Krytykorytarz, bieżący naokoło dziedzina.

ROZWIĄZANIE ZADANIA,
ZAMIESZCZONEGO W N-RZE 25
„WIARUSKA“:

LOGOGRYF

Zośka, lewar, anioł, zięba, potem, gryka, komar, obiad, rekin, brona, dołek, szafa, kajak.

Święty Mikołaj

ROZWIĄZANIE ZADANIA,

ZAMIESZCZONEGO W N-RZE 25
„WIARUSKA“ NADESLALI:

Krysia Adamczykówna, Rysio Bartoszewicz, Wala Bleiderówna, Janina Błaszczakówna, Stasia Buczakówna, Danusia Dybałówna, Jerzy Filar, Alicja Filipowiczówna, Lila i Wandzia Frackiewiczówny, Jasia Gawronówna, Janka Görlitzówna, Zdzisław Grupiński, Genia Gruszewska, Paweł Harendarz, Jurek i Zdzich Jarząbkiewiczowie, Irena Kolembianka, Ryszard i Danuta Krachowie, Zbigniew i Elżbieta Kryzar, Halina Kubiakówna, Jerzy Lietke, Staś Litwicki, Jadwiga Matysek, Sławek Mazurkiewicz, Irena Stanisława Marszałkówna, Irena Milczarkówna, Zofia Miłkowska, Marian Murzyn, Baśka Obrzydowska, Jerzy Olszewski, Tadeusz Organko, Leokadia Rzeźwicka, Mirosław Pacek, Zenek Pachurka, Rysiek Palerak, Ala Pawlik, Bohdan Serafin, Jerzy Sobala, Leokadia Subotowiczówna, Lilia Szejnicka, Jurek Szestakowski, Zdzisław Truchan, Helena Twarożanka, Basia Witczak-Witaczyńska, Halinka Woźniakówna, Henryka Wysocka, Juliusz Zagó, Krysia Załuskówna, Irena Zielińska.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ,
ZAMIESZCZONYCH W N-RZE 24
„WIARUSKA“ NADESLALI:

Danusia Dybałówna, Sławek Mazurkiewicz.

NAGRODY OTRZYMUJĄ:

- 1) Janek Pachurka.
- 2) Janka Görlitzówna.

WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OSWIATOWY

Redaktor naczelny: Jerzy Ciepielowski, kapitan

Zastępca naczelnego redaktora: Wacław Szmagler

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy-Świat 23-25

Drukarnia Naukowa w Warszawie, Stare Miasto 11. Tel. 509-17